

Lubański Jan  
ppor.

5639

5699

## Kwestionariusz

b. internowanego w L.S.R.R.

Lubański Jan ppor. lat 40, rolnik, kawaler

Do dnia 10 lipca 1940 roku byłem w

Internowanych na Litwie w m. Kelsarii, skąd przewieziony

zostałem do miejscowości m. Kozielek na terenie L.S.R.R.

Oboz w Kozielku oddalony był od stacji kolejowej Kozielek o 7 km. Teren obozu zajmował powierzchnię 200m. x 250m.

Oboz składał się z kilkudziesięciu budynków oraz 2 cerkwi.

Budynki przeznaczone na kwatery były w stanie strasznego zaniedbania. Nie było drewna, obici itp. Krysztali braki

w budynkach internowani usunęli sami materiałem dotarczoną przez bolszewików. Umieblowanie mieszkań było bardzo proste, bo

tylko przez nie było żadnego sprzętu kuchennego. Jednak niedogodności te byłyby niczym, gdyby nie plega pluskiew.

Tych było wszędzie tak dużo, że wszelkie środki stosowane do wytopienia ich były mało skuteczne. Na terenie obozu była łazienka,

gdzie raz tygodniowo można było wykopać i oras wyprać

bieliznę. Był również szpital, gdzie pracowali nasi lekarze pod



REFERAT  
HISTORYCZNY

kierownictwem lekarzy sowieckich. Huelka prace zwiqzana  
 z zaspokojeniem potrzeb internowanych na terenie obozu,  
 byle wykonywana przez internowanych i od wykonywano  
 tych prac nikt z internowanych nie byl wolny. Do innych  
 robot na terenie obozu jak np. brukowanie ulic, niwelacja  
 terenu itp. - oficerom nie zmuszano. Oprócz tego nie wzywano  
 oficerow do prac poza obozem. Poza obozem pracowali nasi  
 przy naprawie dróg, kopaniu rowow przydroznych oraz na stacji  
 kolejowej w Kozieloku, gdzie wzywano naszych do szkodowywania  
 i roztadowywania wagonow. Ze wszelkq pracq wykonywanq  
 na terenie obozu jak rowniez i poza nim nie otrzymywaliśmy  
 zadnego wynagrodzenia pieniznego. Sprawdzanie obecności  
 internowanych odbyło się 2 razy dziennie o godz. 7 rano i wieczorem  
 między godz. 9-10. Porządek dnia w obozie rozpoczynał się  
 o godz. 6ej, a kończył się o godz. 11 wieczorem. Oprócz tych zwykłych  
 codziennych zbiorów odbyły się zbiórki całego obozu mniej więcej  
 2 razy miesiacami, gdzie sprawdzano według listy. Te ostatnie  
 zebrań były dokuczliwe zwłaszcza w zimie, gdzie na mozie  
 w cienkim płaszczku lub podstych butach - zmuszeni byliśmy

przybyłi pmer dżarisy ces. Na terenie oboru zabronione  
 spienie pieśni religijnych i patryjstycznych. Pozbawiono  
 nas również przedmiotów codziennego użytku, jak butelki,  
 nożyce, nożyki, igiel, nici itp. Na terenie oboru było  
 kino, gdzie wyświetlano filmy o propagandzie bolszewickiej.  
 Spornym mi chcemy chodzić do kina lub na odczyty  
 wstrzymywano korespondencję. Po przybyciu do oboru kiedyś  
 interwowy amussory był do skłaniania danych ewidencyjnych.  
 dotyczących tej służby wojskowej, jak również i życia prywatnego.  
 Podczas mego pobytu w oborach w Korielsku i Granowcu zmarło  
 kilkanaście osób. Nymniej uczwisko tych, które zapamiętałem:  
 rotm. Stapa Hiestaw, por. Göra, por. Marciniowski, ppor.  
 Stuski. Ponadto kilka osób doświadczyło pomiarania emysji,  
 Chied chomby wywołano z oboru, jak również były wypadki  
 poświęcenia się: jak kapitan Keszilewski. Leczoni  
 w odróżnieniu miatem z pomocą korespondencji. Mieszkanie  
 wolno było wysyłać jeden list do rodziny, otrzymywać  
 można było w ilości nieograniczonej. Z powodu  
 cenzury zamiast listów otrzymywaliśmy tylko cegci

takowy, gdyż list był albo kawałkami porwane  
lub zamoczony.

W oborze w Kozielecku byłem od 13 lipca 1940 roku  
do 29 czerwca 1941 roku. W Grorowcu zaś od 2 czerwca  
do 2 września 1941 r.

Po zawarciu umowy Rządu Polskiego z Rządem  
Sowieckim o skwoszeniu Armii Polskiej na terenie  
L. S. R. R. - przybyła do Oboru w Grorowcu komisja,  
która przyjęła nas do Wojska Polskiego. Był to  
pannystry dzień 29 sierpnia 1941 r.

Jan Dubański ppor.

Aleksandrowi dn. 27. III. 1943 r.